

# Szaleństwa w Szczyrku

12

**Jeśli tylko mam wolną chwilę, natychmiast wyjeżdżam – mówi znana aktorka Starego Teatru. Najchętniej za granicę, ale i w pobliże Krakowa. Niedawno byłam w Dolinie Bolechowickiej; słońce, dużo śniegu, cudowny mróz na policzkach. Przez pół godziny stałam jak zaczarowana i potrzyłam na skały. Czułam się szczęśliwa.**

W naszym zawodzie trudno coś zaplanować, bo nie znamy dnia ani godziny. Potrzeba mi 5 dni, aby odpocząć, ale jeśli nie można, dobre jest i pół godziny za miastem. Tam gdzie jest przyroda i nie ma ludzi, jest pięknie.

Tegoroczne zimowe szaleństwa mam już za sobą. Już drugie święta spędziłam z najbliższą rodziną (około 14 osób, część z Berlina) w Szczyrku. Uprawiamy tam wszystkie możliwe zimowe harce, ze zjeżdżaniem na pupie włącznie.

Na nartach jeżdżę źle. Organizowaniem tego wszystkiego zajmuje się moja młodsza, bardzo przedsiębiorcza siostra Danusia, dzięki której funkcjonuje nasze katowickie studio aktorskie. Jest do mnie bardzo podobna i ma mnóstwo szalonych pomysłów.



Cały rok tęsknię do ciepła. Jestem zodiakalnym ciepłowodnym Rakiem i plażowym kotem stworzonym do klimatu śródziemnomorskiego. Zawsze po wakacjach wyszukuję ogłoszenia w gazetach i marzę o wyjeździe tam, gdzie najgoręcej, np. na Karaiby. Jeśli jednak nie jest to możliwe, potrafię się cieszyć choćby widokiem osnieżonego drzewa.

**Maria ZIEMIANIN**  
Fot. Artur SOCHAN